

## POSTANOWIENIE

Dnia 9 czerwca 2026 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Tomasz Artymiuk

w sprawie **Z. W.**

oskarżonej o czyn z art. 212 § 1 k.k.,

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na posiedzeniu

w dniu 9 czerwca 2026 r.

wniosku Sądu Rejonowego w Stargardzie zawartego w postanowieniu

z dnia 21 maja 2026 r., sygn. akt II K 94/26,

o przekazanie sprawy do rozpoznania innemu sądowi równorzędnemu,

na podstawie art. 37 § 1 a contrario k.p.k.,

**postanowił**

**nie uwzględnić wniosku.**

## UZASADNIENIE

Postanowieniem z dnia 21 maja 2026 r., sygn. akt II K 94/26, Sąd Rejonowy w Stargardzie wystąpił do Sąd Najwyższego z inicjatywą przekazania innemu sądowi równorzędnemu – w oparciu o przepis art. 37 § 1 k.p.k. – sprawy Z.W., oskarżonej prywatnym aktem oskarżenia wniesionym przez pełnomocnika W. W. o czyn z art. 212 § 1 k.k. W uzasadnieniu wystąpienia sąd stwierdził, że dokonał reasumpcji swojego wcześniejszego postanowienia z dnia 13 kwietnia 2026 r., w którym nie uwzględniono wniosku oskarżonej o przekazanie sprawy w oparciu o przepis art. 37 k.p.k. stwierdzając, że wynika to z konieczności doprowadzenia do

przeprowadzenia procesu, co w niniejszej sprawie może być mało realne bez odejścia od zasady właściwości miejscowej sądu. Podniósł również, że nie jest to pierwsza sprawa pomiędzy stronami w Sądzie Rejonowym w Stargardzie, a wcześniejsze w sprawach cywilnych (o przeciwdziałanie przemocy domowej, o zaspokojenie potrzeb rodziny, o rozdzielność majątkową z datą wsteczną) były już przez Sąd Najwyższy przekazywane do Sądu Rejonowego w Gryficach.

**Sąd Najwyższy zważył, co następuje.**

Wniosek o przekazanie sprawy zawarty w postanowieniu Sądu Rejonowego w Stargardzie z dnia 21 maja 2026 r. na uwzględnienie nie zasługuje.

Przepisy art. 37 k.p.k., wprowadzające odstępstwo od konstytucyjnej zasady prawa do rozpoznania sprawy przez sąd właściwy (art. 45 ust. 1 Konstytucji), muszą być wykładane restryktywnie. Odstąpienie od zasady rozpoznania sprawy przez sąd miejscowo właściwy może zatem nastąpić tylko w sytuacji jednoznacznie świadczącej o tym, że pozostawieniu sprawy w gestii tego sądu sprzeciwiałoby się dobro wymiaru sprawiedliwości. Oznacza to, że ocena przesłanek przemawiających za skorzystaniem z instytucji unormowanej w art. 37 powinna cechować się zdecydowaną wyrazistością wniosków wynikających z tej oceny, oczywistych przy tym na tle całokształtu realiów konkretnej sprawy, w tym procesowych uwarunkowań jej rozpoznania przez sąd miejscowo właściwy i konsekwencji jej przekazania innemu sądowi (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 25 marca 2026 r., III KO 60/26).

Mając na uwadze powyższe stwierdzić należy jednoznacznie, że wnioski składane na podstawie art. 37 k.p.k. mogą być uwzględniane tylko w wyjątkowych sytuacjach, kiedy rozpoznanie sprawy we właściwym miejscowo sądzie godziłoby w sprawność postępowania sądowego lub mogłoby prowadzić do podważania wydanego w sprawie orzeczenia, bez względu na jego treść, a tylko z uwagi na jego wydanie przez określony sąd. W tej ostatniej sytuacji taka ocena wynikać musi z rozpoznania sprawy przez sąd, któremu można - patrząc z pozycji postronnego i obiektywnego obserwatora takiego postępowania - postawić zarzuty związane z brakiem obiektywizmu lub bezstronności. Najczęściej zresztą podstawą do przekazania przez Sąd Najwyższy sprawy w trybie art. 37 k.p.k. jest właśnie wykazanie, w oparciu o konkretne okoliczności sprawy, że jej rozpoznanie przez

sąd właściwy miejscowo mogłoby stwarzać po stronie opinii publicznej uzasadnione wątpliwości co do bezstronnego i obiektywnego rozstrzygnięcia w przedmiocie procesu. Nie chodzi przy tym jednak o jakiegokolwiek wątpliwości, ale wątpliwości, które mogą się pojawić u postronnego obserwatora takiego postępowania.

Takich okoliczności Sąd Najwyższy jednak nie stwierdził.

Występujący z wnioskiem sąd nie podniósł żadnych obiektywnych okoliczności mogących choćby w minimalnym stopniu uzasadniać wskazanie, że rozpoznanie sprawy przez właściwy miejscowo sąd mogłoby zagrażać dobru wymiaru sprawiedliwości. Nie można zaakceptować stanowiska zgodnie z którym skorzystanie z trybu wskazanego w art. 37 k.p.k. powstaje tylko z powodu zupełnie niezrozumiałego twierdzenia strony o rzekomym braku bezstronności sądu rozpoznającego jej sprawę. Instrumentalne wykorzystywanie przysługujących stronom uprawnień, którymi w tej sprawie są pisma kierowane przez oskarżoną m.in. do sądu właściwego miejscowo oraz do Sądu Najwyższego, nie może uzasadniać decyzji o przekazaniu sprawy innemu sądowi równorzędnemu w trybie art. 37 k.p.k. Podkreślić trzeba, że to nie strona postępowania decyduje o tym, który sąd rozpozna sprawę toczącą się z jej udziałem. Jak trafnie, wielokrotnie w swoim orzecznictwie wskazywał Sąd Najwyższy, podważanie autorytetu konkretnego sądu czy pomawianie sędziów, a nawet uwłaczanie ich godności nie może jeszcze skutkować zmianą właściwości miejscowej, bo mogłoby to prowadzić do sytuacji, w której oskarżony, przez najróżniejsze insynuacje, uzyskiwałby zmianę tej właściwości niemającą nic wspólnego z dobrem wymiaru sprawiedliwości (zob. m.in. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 7 listopada 1995 r., II KO 51/95, OSNKW 1996, z. 1-2, poz. 56).

Słusznie w toku niniejszego postępowania Sąd Rejonowy w Stargardzie w swoim wcześniejszym postanowieniu z dnia 13 kwietnia 2026 r. zauważył, że nie mogą przesądzać o konieczności przekazania sprawy wcześniejsze decyzje Sądu Najwyższego zapadłe m.in. na gruncie spraw cywilnych. Każda sprawa ma swój indywidualny charakter. Autorytet i powaga wymiaru sprawiedliwości wymaga, aby sądy nie ulegały presji stron procesowych i opinii publicznej ani nie popadały w zwątpienie, co do własnych kompetencji w zakresie prowadzenia rzetelnego procesu.

Można w związku z tym wyrazić jedynie zdziwienie, że to trafne, pierwotne stanowisko sądu właściwego miejscowo uległo – bez wyraźnych przyczyn – zmianie, skoro do przeprowadzenia takiego rzetelnego i bezstronnego procesu Sąd Rejonowy występujący w tej sprawie z inicjatywą opartą o przepis art. 37 k.p.k., co sam zresztą wyraził w uzasadnieniu postanowienia z dnia 13 kwietnia 2026 r., jest bez wątpienia zdolny. W tej sytuacji – zdaniem Sądu Najwyższego – nie powinien obawiać się przyszłych hipotetycznie negatywnych dla wydanego orzeczenia ocen czy to stron postępowania, czy też opinii publicznej.

Wiadomo, że w każdym środowisku funkcjonuje wiele osób przekonanych o kierowaniu się przez sędziów przy podejmowaniu decyzji względami pozamerytorycznymi, o braku ich dobrej woli, kompetencji lub obiektywizmu przy rozpoznawaniu spraw. Jest to zrozumiałe, skoro codziennie, z ogromnej liczby osób mających kontakt z wymiarem sprawiedliwości, znaczny odsetek tych osób dotykają wydane prawidłowo i zgodnie z obowiązującym prawem, ale niekorzystne dla tych osób i nie akceptowane przez nich, decyzje sądów. Doświadczenie orzecznicze dowodzi, że zarówno te osoby jak i osoby z ich środowisk są bardziej skłonne do interpretowania takich decyzji jako efektu niesprawiedliwej, niesłusznej, błędnej, niekompetentnej, podyktowanej złą wolą czy nawet osobistą korzyścią sędziego, niż jako wyniku zgodnej z prawem oceny sytuacji procesowej, stanowiącej przedmiot rozpoznania w konkretnym postępowaniu sądowym (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 28 maja 2026 r., I KO 68/26).

Należy pamiętać, że unikanie rozpoznania sprawy pod presją przewidywanego negatywnego odbioru przez pewną grupę osób, nie będzie służyło dobru wymiaru sprawiedliwości. Autorytet sądu buduje natomiast sprawne, bez zbędnej zwłoki, przeprowadzenie każdego postępowania i podjęcie, na podstawie wnikliwej i bezstronnej oceny wszystkich dowodów, merytorycznie słusznej decyzji.

Kierując się powyższymi względami orzeczono jak w części dyspozytywnej postanowienia.

[J.J.]

[a.ł.]

